Nr 347a. Dnia 16 grudnia. Czwartek. Dnia 4 (16) grudnia 1886 r

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może

Numer **pojedyńczy** wieczorny kop. 5, **poranny w dnie powszednie** kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Euzebjusza B. M., Albiny P.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 7 r.	Poniedziałek: Teofila Męczennika.
Piątek: Łazarza Biskupa.	Zachód „ „ 3 „ 45.	Zachód „ „ 11 „ 28 w.	Wtorek: Tomasza Apostoła.
Sobota: Gracjana Biskupa.	Długość dnia godzin 7 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2	Środa: Zenona Żoł. M., Flawiana M.
Niedziela: Fausty Wdowy.	Ubyło „ „ 9 „ 3.	Dziś o godzinie 4 ej rano ciepła 4° R	Czwartek: Wiktorji Panny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W dniu 6 (18) b. m., jako w uroczystość Imienin JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY TRONU MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku illuminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zdzisławy; jutro Żyrosława.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o 9-ej zrana wotywa, zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście odpust ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego. (Resursa obywatelska—8-ma wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Resursy obywatelskiej. (Gmach Resursy—od 6-ej do 9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa robót kobiecych. (Zakład rękodzielniczy dla kobiet, Piękna 24—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności kiermasz. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 4-ej po południu do 8½ wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Bal maskowy" (występ gościnny p. Ignacego Warmutha); jutro „Arrja i Messalina"; — Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie"; jutro „Wicek i Wacek";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Po amerykańsku"; jutro „Gasparone" (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* donoszą, iż w ministerjum komunikacyj zwrócono uwagę na konieczność uregulowania koryt rzek: Dniepru, Wisły, Czarnej Przemszy i Kamiennej.

= Urzędy leśne otrzymały okólnikowe zawiadomienie o reorganizacji, jaka ma nastąpić z dniem 1-ym stycznia (st. stylu) r. p. Stosownie do odezwy każde z dzisiejszych leśnictw, które na razie pozostaną bez zmiany, będzie posiadało leśniczego, zaś zamiast dotychczasowych podleśnych, pobierających rocznej pensji rs. 180—200, mianowani będą pomocnicy leśniczych. Ci ostatni, w liczbie dwóch lub trzech, stosownie do obszaru leśnictwa, będą pobierali rocznej pensji po rs. 400, 500 i 600, względnie do stopnia lub rozmiaru zajęcia. Z dniem 27-ym b. m. nowy personel urzędniczy ma być ułożony i po zatwierdzeniu przez władzę delegowany na miejsce służby.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła o zamierzonem obostrzeniu przepisów dotyczących lombardów prywatnych. Obostrzenia te mają się odnosić tak do pobieranych procentów, jak i do lepszego zabezpieczenia zastawionych przedmiotów. Co do pierwszego zostanie oznaczoną stała norma poboru procentu od zaliczeń, za taksację i za asekurację, znacznie niższa od tej, jaka się obecnie praktykuje. Nadto jest projektowanem rozklasyfikowanie lombardów pod względem sumy kaucyjnej na trzy kategorje, a mianowicie: lombardy udzielające zaliczeń na przedmioty do 30 rs. wartości, z wyłączeniem złota i drogich kamieni, będą wnosiły 7,500 rs., to jest taką kaucję, jaka obowiązuje obecnie; lombardy udzielające zaliczenia na przedmioty do 300 rs. wartości, mają wnosić 15,000 rs. kaucji, wreszcie trzeciej kategorji, przyjmujące na zastaw papiery wartościowe i wszelkie w ogóle przedmioty bez oznaczenia wartości, winne będą złożyć 30,000 rs. kaucji. Projekt reformy lombardów jest przedstawiony do ministerjum spraw wewnętrznych i niebawem w szczegółach będzie opublikowany.

= Po zasięgnięciu opinji weterynarzy w sprawie ograniczenia księgosuszu, jaki się pojawił w Warszawie, p. oberpolicmajster oprócz przeniesienia targu na bydło za rogatki mokotowskie, polecił służbie policyjnej dopilnować: 1) aby żadna sztuka bydła z obrębu miasta nie była wypuszczoną po za rogatki; 2) rozciągnięcie nadzoru nad bydłem przeznaczonem na rzeź; 3) dawać baczenie, aby wszystkie sztuki bydła *transito* przepędzanego przez Warszawę, odbywały przynajmniej dwudniową kwarantannę i podlegały szczegółowej rewizji weterynaryjnej. Wreszcie tak służba policyjna, jak i właściciele obór lub rzeźnicy, nie zawiadamiający bezzwłocznie weterynarza miejskiego o wypadku księgosuszu, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z §§ 861 i 862 kod. kar.

= Nowe przepisy, dotyczące sprzedaży kopert,

84)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Była chwila milczenia. Starosta ponuro patrzał na dopalające się ognisko, gdy tymczasem kniaź coraz bliżej doń się przysuwał, a wreszcie szepnął:

— Mam nowinę dla waszej miłości...

Stadnicki rzucił się i spojrzał bystro.

— Nowina? jaka nowina?—zagadnął.

— Rycerz Dołęga powrócił...—rzekł kniaź i nieśmiało z podełba zerknął na oblicze starosty, które widocznie zadrgało. Oczy zamigotały jaśniej, usta otworzył, chciał coś rzec, ale jakby się wnet namyślił, ręką jeno machnął i po chwili już obojętnie przemówił:

— Żadnego rycerza Dołęgi na świecie już nie ma... Jest jeno Jezuita, który się tak zwał, dopóki mu się we łbie nie pomięszało...

— Otóż ów Jezuita—dorzucił kniaź ośmielony spokojem starosty—powrócił właśnie z misji dalekiej—przyprowadził z sobą jeńców wykupionych siła... był w Przemyślu, Samborze, widziano go też niedaleko, w Rybotyczach...

— A cóż mnie tam do niego!—już z gniewem krzyknął Stadnicki.

Kozieka jeszcze się bliżej przysunął i już prawie w pół zgięty, głosem jak najbardziej przymilonym szeptał:

— Myślałem, że może jw. starosta chciałby go mieć tutaj. Toby całe nie było trudnem; ja sam wziąłbym pacholików kilku i ręczyć mogę...

— Ja widzę—przerwał starosta—że ty umknąć ztąd chcesz, bo się szturmu boisz i nie wiesz jako się to wszystko obróci; a to sobie idź precz!..

— **Jw. panie**—przebąknął Kozieka—czyliżem zasłużył na takie podejrzenie. Boże uchowaj, abym ja miał pana mego i dobroczyńcę opuszczać!.. jeno myślałem, że właśnie w tym oto niemiłym momencie, wasza miłość zechce mieć dywersję jaką i przyszedł mi na pamięć ów Dołęga, który za swą zdradę haniebną całe nie odpokutował... A wszakże to on, wraz z Żegotą owe oskarżenia o zmowy z węgrami podniósł i wszystkie plany na rokoszu pokrzyżował i nawet zbrojnie z jw. starostą mierzyć się śmiał...

— Cha! cha! cha!—zaśmiał się nagle Stadnicki—jakby całe o czem innem myślał i na słowo kniazia nie dawał baczenia.

— Byłoby to iście zabawne—mówił dalej jakby sam do siebie—gdyby tak tu naprzeciw mnie zasiadł Dołęga... Co to rzeczy opowiadać by przyszło!.. Jeno z jezuickiej skóry musiałbym go wprzód rozdziać...

Zamyślił się, a potem:

— Wiesz co kniaziu?—dodał zwracając się do Kozieki z rozjaśnionem nieco obliczem—weź ty pacholików lepszych kilku i spraw się tak, aby mi tu Dołęga był jutro...

Kozieka cofał się już ku drzwiom, aby rozkaz spełnić, gdy wtem z blokauzów uderzono larum ogromne.

— Co to jest?—krzyknął Stadnicki i rzucił się ku oknu. Kniaź wybiegł z komnaty, ale za moment wrócił blady, zmięszany, trzęsący się cały.

— Nieszczęście jw. starosto! — zawołał — nieszczęście, zginęliśmy!..

— Mów co takiego?—wrzasnął Stadnicki.

— Skonfederowane wojsko, a na czele gwardja jarosławska trzema kolumnami okrąża Wojutycze... zginęliśmy!

Stadnicki patrzał chwilę nieruchomo przed siebie. Ani jeden muszkuł nie zadrgał mu na twarzy, jeno oczy zapadłe, z pod zczerniałych powiek, dziwnym zamigotały blaskiem.

Pewnym krokiem przeszedł parę razy komnatę, **wziął szablę, do boku ją przypasał, kołpak włożył** na głowę i szedł już, ale od progu się zwrócił i zbliżył się do w pół martwego ze strachu Kozieki:

— Słuchaj waść—rzekł głosem twardym, urywanym—ostatnia to będzie przeprawa, a jak się skończy—ja nie wiem... Nie mam nikogo komu bym się zwierzyć mógł, nikogo!..

Zamilkł na moment, a potem znów chwytając kniazia za rękę:

— Masz ty sumienie?—zapytał—dopełnisz, coć rzekę?

— Dopełnię...—bełkotał kniaź, ale jakby nieprzytomnie, trzęsąc się ze strachu.

— E, tchórzu!..—wrzasnął gniewnie Stadnicki—przestańże się trząść, boć i ty przecię szlachcic!

Kozieka wyprostował się nieco i swoim zwyczajem ślinę przełknął.

— Słuchajże—mówił coraz spieszniej starosta—ale wprzód przysięgnij, jako dopełnisz wszystkiego...

— Przysięgam...—rzekł kniaź.

Stadnicki wyjął z zanadrza opieczętowane pismo i podał je Koziece:

— Jest to moja wola ostatnia...—przemówił—Gdybym zginął... zanieś to pismo..,

Tu się zawahał, jakby mu trudno było wyrzec co miał na myśli. Ale po chwili, z cicha, głosem stłumionym dodał:

— Zanieś je do Dołęgi... do Jerzego...

To rzekłszy, popchnął Koziekę ku drzwiom komnaty, już silnie wołając:

— A teraz zmykaj, bo krwawa będzie batalja!

Jakoż w tym momencie gęste już strzały padały od bramy i wrzaski podnosiły się coraz większe. Stadnicki wybiegł żywo z komnaty, a Kozieka nie namyślając się już dłużej, w drugich drzwiach zniknął... W pomroku nocnym posuwały się zbrojne szeregi ku bramie wojutyckiej fortecy. Gdy z blokauzów strzelać poczęto, wojska te na dane hasło rzuciły się pędem do szturmu, ale tu nadspodziewanie silny spotkały opór.

(Dokończenie nastąpi.)

marek i blankietów pocztowych, wejdą w ścisłe wykonanie z początkiem stycznia r. p., osoby zaś zajmujące się tą sprzedażą bez wyjednania sobie wymaganego świadectwa, będą pociągnięte do kar wymierzanych w drodze administracyjnej.

= W dniu wczorajszym zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy następujący b. studenci wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego: Jan Bączkiewicz, Włodzimierz Daniewski, Ryszard Laupman, Wincenty Morozewicz, Juljusz Muttermilch, Jan Ottowicz, Jan Pruszyński, Leon Rutkowski, Jan Sędziak, Józef Skłodowski, Stanisław Wizgird i Edward Zieliński.

= **Z literatury.**

* W Paryżu, nakładem księgarni Oktawa Doin, wyszło dzieło dra Juljana Ochorowicza p. n. *De la suggestion mentale*, z przedmową p. Karola Richet.

Nim będziemy w możności dać czytelnikom obszerniejsze sprawozdanie z tej ciekawej pracy, przytaczamy na tem miejscu kilka ustępów z przedmowy p. Richeta, uczonego, którego nasz autor w wielu miejscach cytuje.

„Książka ta — mówi p. Richet — nie jest dziełem wyobraźni, lecz doświadczenia; przedstawia ona mnóstwo faktów, obserwowanych bądź przez autora, bądź przez różnych badaczy.

Fakta te poddał p. Ochorowicz krytyce tak surowej, jaką powinna być krytyka, gdy idzie o przedmiot tak trudny.

W książce jego widać stanowczą i wytrwałą wolę liczenia się z wszelkiemi zarzutami, usuwania wszelkich przyczyn złej wiary, świadomej lub nieświadomej.

Na tej drodze p. Ochorowicz otrzymał pewną liczbę faktów, które uznaje za udowodnione (a jest bardzo trudny co do dowodów).

Dzięki kilku doświadczeniom stanowczym utworzył sobie przekonania i naturalnie chce je przelać w swoich czytelników.

Nie sądzę jednak, żeby jego książka, jakkolwiek jest przekonywającą, przekonała wszystkich lub choćby tylko wielu.

Wiem zbyt dobrze z własnego doświadczenia, jak trudno jest uwierzyć w coś takiego, co się widziało, jeżeli to się sprzeciwia pojęciom ogólnym, pospolitym, stanowiącym tło naszej wiedzy, czyli tak zwanemu zdrowemu rozsądkowi.

Niestety, ten zdrowy rozsądek, z którym tak lubimy naprzód występować, jest tylko rutyną inteligencji.

Zdrowy rozsądek dzisiejszy różnym jest od zdrowego rozsądku z przed dwóchset lub dwóch tysięcy lat.

Dwa tysiące lat temu zdrowym rozsądkiem było wierzyć, że słońce obraca się koło ziemi, dwieście lat temu zdrowym rozsądkiem było twierdzić, że niepodobna w ciągu doby przesłać zapytania do Pekinu i otrzymać na nie odpowiedź, a jednak dziś właśnie jest wprost przeciwnie.

Możebnem też jest, iż idea możności wywierania bezpośredniego wpływu przez jeden umysł na drugi, jakkolwiek zdaje się sprzeciwiać zdrowemu rozsądkowi r. 1886-go, może być zupełnie zgodną ze zdrowym rozsądkiem r. 1888-go, który kierować się będzie zupełnie innemi dążnościami i pojęciami".

= **Z teatru i muzyki.**

* Siostry Adelajda i Klotylda Milanollo, które wczoraj popisywały się z grą skrzypcową w Towarzystwie muzycznem, noszą nazwisko szeroko przed pięćdziesięciu laty wsławione.

Może z tego powodu słucha się tego duetu koncertującego z pewnem wymaganiem, nieproporcjonalnem do skali uzdolnienia panien Milanollo.

Są to przyzwoicie grające wirtuozki, z niezłą techniką, z dużą pewnością siebie, z zestarzałym repertuarem, najudatniej przedstawiające się, kiedy grywają razem.

Dwoje skrzypiec stają się wtedy jednym instrumentem, a dwa smyczki w takiej są ze sobą spójni, że zdawałoby się, iż tasama prowadzi je ręka.

Jeżeli siostry Milanollo mniej interesują jako solistki, za to *ripienistki* z nich bardzo dobre.

Jeden jeszcze zajmujący debiut mamy do zanotowania z wczorajszego wieczoru—słyszeliśmy bardzo ładny głos, a gdy dodamy, że ten głos jest tenorem, zaciekawimy niewątpliwie jeszcze więcej czytelników.

Jako posiadacz ponętnego dziś materjału wystąpił p. Cwerner.

Jest to młodziutki debiutant, obdarzony jednak bardzo pożądaną w takich występach śmiałością, która mu pozwala atakować i wyrzucać swobodnie nuty skali tenorowej dość rozległej, dźwięczące świeżo, metalicznie i bardzo przyjemnie.

Nie wiemy u kogo uczy się p. Cwerner, ale frazuje prawidłowo i objawia widoczny zmysł muzykalny.

Jeszcze całość arji lub pieśni, którą śpiewa debiutant, jest jednostajną, pozbawioną odcieni, ale w każdym razie młodzieniec zwraca na siebie uwagę, jako możliwy materjał na lirycznego tenora.

= Ósmy dzień kiermaszu.

I wczoraj w halli kiermaszowej zebrało się sporo publiczności, a kasjerzy, rozumie się członkowie, którym także za mozolną i bezinteresowną pracę należy się słowo uznania sprzedali z górą 1,000 biletów.

Widowisko rozpoczęto od szermierki, po raz pierwszy wykonanej.

Walczyło z sobą na szpady kilkunastu amatorów fechtunku, uczniów p. Majewskiego.

Publiczność z zajęciem przypatrywała się tym ewolucjom białej broni, a efekt walki podnosiły barwne kostjumy rycerzy hiszpańskich i francuskich.

Na zakończenie urządzono mistyfikację prawdziwej bitwy, zwalczeni padali niby po odniesieniu ran, a malownicza grupa w odpowiedniem oświetleniu przed samem zapuszczeniem zasłony, wywołała huczne oklaski.

Pantomina, deklamacja p. Tomaszewicza, żywe obrazy, wreszcie produkcje p. Dutkiewicza, uzupełniły wczorajsze widowisko.

Niestrudzony prestidigitator wczoraj po raz pierwszy dokonał eksperymentów á la Cumberland.

Medjum, w osobie jakiejś damy, trafiło się dobre, a szczególniej jedno odgadnięcie myśli było szybko i z precyzją dokonane.

P. Dutkiewicz z zawiązanemi oczyma, trzymając swoją rękę na dłoni medjum, doskonale skupiającego myśli, zeszedł ze sceny, kierując się bez żadnych błądzeń do namiotu z fotografjami Mieczkowskiego.

Tu, chociaż było kilka dam, p. D. ujął za rękę pannę Modlińską i wycisnąwszy na niej pocałunek, przerzucał fotografje dopóty, dopóki nie wpadła mu w ręce jego własna podobizna.

Hucznemi oklaskami powitano udatne odgadnięcie, albowiem cała ta czynność była uprzednio opisana przez medjum na karteczce, powierzonej do trzymania osobie trzeciej.

Ruch targowy w sklepach na górze był słabszy aniżeli dni poprzednich, natomiast na dole, dzięki urządzonym przed każdym sklepem koszom, z których za oznaczoną cenę wyciągano na chybił trafił przedmioty, znać było wielkie ożywienie.

Szczególniej w namiocie z porcelaną R. Fijałkowskiego opróżniano kosz za koszem, a ciągnący byli zadowoleni z doboru filiżanek, wazoników, popielniczek i t. p.

Podobnież i galanterja szkolna L. Szyllera miała znaczny odbyt.

Na dzisiaj program widowiska jest następujący: Chór Z. Noskowskiego, śpiew solowy, pantomina „Oswobodzenie wdowy po radży indyjskim", komedyjka „Lorenzo i Jessyka", wreszcie produkcje magiczne.

Dziś w południe p. Mieczkowski będzie fotografował wnętrze halli kiermaszowej, a o godzinie 3 ej każdy namiot oddzielnie.

Z tego powodu damy są proszone o wcześniejsze przybycie, aby zająwszy miejsca w namiotach, mogły być zdjęte na fotografjach.

= Wystawa pracy kobiet.

Pożyteczny zakład rękodzielniczy dla kobiet, utrzymywany przez hrabiankę Zyberg Platerównę w domu pod nrem 24-ym przy ulicy Pięknej, otworzył swoje podwoje dla publiczności z okazji wystawy robót, dokonanych przez uczennice w ciągu ubiegłego kwartału szkolnego.

Znaczna kolekcja okazów składa się z przedmiotów prawdziwej potrzeby, jak taniej odzieży, bielizny itp.

Drugi dział stanowią wyroby introligatorskie, hafty, roboty włóczkowe i szydełkowe.

Wszystkie przedmioty, jako pożyteczne i tanie, znajdą pewno nabywców w obecnej przedgwiazdkowej porze.

= Fałszowanie atramentu.

Z powodu wzmianki naszej w n-rze 310*a* o projekcie ustanowienia kontroli państwowej nad fabrykami atramentu, od jednego z zainteresowanych przemysłowców otrzymujemy wyjaśnienie, najzupełniej potwierdzające słuszność rzeczonego projektu.

Korespondent nasz przytacza, iż obecnie namnożyło się wiele fabryk inkaustu, po większej części hołdujących zasadzie „źle byle tanio" i zwraca uwagę, że najmniej trwałemi, blednącemi po paru latach, a nawet miesiącach, są atramenty kolorowe, anilinowe.

Zdaniem jednak korespondenta, kontrolę nad tą gałęzią produkcji należałoby powierzyć tutejszemu Muzeum przemysłowemu, któreby dokonywało stale analizy próbek i o rezultacie badań podawało do wiadomości publicznej.

Z opinją taką zgodzić się nie możemy, raz dla tego, iż dokonywane przez Muzeum analizy, nie mogą być przymusowe, powtóre, iż nie położą tamy dalszym nadużyciom przez fałszerzy, po trzecie wreszcie, że będą środkiem lokalnym, bezskutecznym względem fabryk prowincjonalnych.

Jeżeli proponowana kontrola ma na celu zapewnić bezpieczeństwo aktom urzędowym — o co właśnie jej chodzi — musi być powszechna, przymusowa i posiadać przywilej egzekutywy, do czego znowu Muzeum nie może rościć pretensji.

Że taki rygor może być krzywdą jedynie dla fabrykantów niesumiennych, zbytecznem byłoby dodawać.

= Pierwsze choinki.

Na placach targowych już się ukazały stosy drzewek przeznaczonych na tradycjonalne choinki.

O ile nam wiadomo, władza policyjna wzbroniła w tym roku obstawiania choinkami pomnika Kopernika.

= Dobra cena.

Przyzwyczailiśmy się do tego, iż wszelkiego rodzaju zbiory książek, sztychów lub numizmatów po śmierci właściciela sprzedają się za bezcen.

Wyjątkowo przeto szczęśliwą jest rodzina po ś. p. Antonim Przesmyckim, zmarłym przed rokiem zbieraczu oryginalnej kolekcji fotografji.

O tej kolekcji w swoim czasie wspominaliśmy obszerniej, teraz więc tylko jako przypomnienie zaznaczamy, iż zawiera ona 9,760 sztuk starannie ułożonych z odpowiedniemi napisami i datami na drugiej stronie.

Znajdują się w tym zbiorze podobizny różnych znakomitości historycznych z całego świata, a przedewszystkiem osób z towarzystwa warszawskiego od lat blisko 30-tu.

Niezamożna rodzina chętnie sprzedała cały zbiór, gdy się teraz znalazł amator w osobie hr. K. z Wołynia, który zapłacił ładną sumkę 1,000 rs.

Hr. K. sam posiada około 5,000 sztuk fotografji, obecnie po nabyciu kolekcji ś. p. Przesmyckiego, może się pochwalić jednym z największych zbiorów, jakie w tym rodzaju istnieją.

= Niesmaczny żart.

W zeszłym tygodniu w kilku pismach pojawiło się dziwnie zagadkowe ogłoszenie o kapitałach do wypożyczenia na 6% oraz, że do 200 rs. każdy może otrzymać pożyczkę bezprocentową, za poręczeniem dwóch osób.

Nic dziwnego, że mieszkanie szczególnego filantropa było w oblężeniu, a p. *** przez trzy dni nie mógł się opędzić przed osobami żądającemi pożyczki.

Oburzony niesmacznym żartem, odrazu się domyślił autora mistyfikacji i po wstrzymaniu ogłoszenia, które się miało jeszcze kilka razy ukazać, zajął się zdemaskowaniem żartownisia.

Właśnie w dniu wczorajszym, dzięki dostatecznym dowodom, z J. W., autora inseratu, spisano protokuł pociągający go do odpowiedzialności sądowej.

= Rozpacz lichwiarza.

W tych dniach p. ***, przymuszony ciężką potrzebą, zaciągał pożyczkę u znanego pewnemu a licznemu kołu również potrzebujących „Abramka".

Pomijając twarde warunki procentowe i zabezpieczenie terminu, p. *** otrzymując gotówkę wynoszącą niespełna 200 rs. dostaje dwa bilety loteryjne, a mianowicie ćwiartki różnych numerów.

Początkowo p. *** oburzył się, gdyż potrącenie 30 rs. stanowiło dla niego znaczną różnicę, zwłaszcza, iż grać w loterję i to w czasie rozpoczętego ciągnienia ostatniej klasy, nie miał zamiaru.

Lichwiarz jednak był nieubłagany, posiadając zbyt wiele losów, chciał się ich kilku pozbyć z obawy znaczniejszego ryzyka, a przez poprzednie klasy grał za darmo.

Los przecież wypłatał lichwiarzowi fatalnego figla.

Na drugi dzień na jeden z tych numerów 13,504 padła wygrana 2,000 rs. a następnego dnia na drugą ćwiartkę nr. 10,675 padło 400 rs.

W rezultacie p. *** mógł odrazu spłacić zaciągnięty dług i pozostało mu jeszcze paręset rubli na czysto.

Ktoś obecny przy wypłacie długu, ponieważ *** wygraną natychmiast zdyskontował, powiada, że Abramek odbierając pieniądze, miał strasznie posępną minę.

= Podstępna kradzież.

Złodziejom kieszonkowym nigdy nie zbraknie pomysłów podejścia łatwowiernych.

Oto w dniu wczorajszym na Nowym Świecie jakaś jejmość przyzwoicie ubrana, z dobroduszną miną zbliża się do pani F. Kozłowskiej, oznajmiając o straszliwem pobieleniu pleców aksamitnego okrycia.

Zaambarasowana pani K. wchodzi w bramę domu pod nr. 7, a usłużna jejmość gorliwie otrzepuje okrycie.

Po chwili nieznajoma oddala się tak szybko, iż pani K. nie zdążyła jej podziękować.

Wychodząc z bramy pani K. z przerażeniem spostrzegła brak portmonetki zawierającej 138 rs.

Złodziejka z łupem uciekła bezkarnie.

= Kradzieże.

Na Zjeździe skradziono z wozu pakę z wyrobami tabacznemi, wartości około 200 rs.—Na Grzybowie handlarzowi B. Ejmonowi skradzione zostały dwa kandelabry srebrne, wartujące 150 rs.—W wagonie tramwajowym między Graniczną a Muranowem Z. Łęczyckiemu wyciągnięto pugilares, zawierający około 210 rs. w gotówce.

= Krwawe zajście.

Nocy wczorajszej w sieni domu pod nrem 21-ym na Świętojańskiej, przyszło do kłótni, a następnie bójki między sześciu osobami, w których liczbie znajdowały się cztery kobiety.

Z bójki tej stłumionej dopiero przez wezwaną policję, wyszli z bolesnemi obrażeniami: Adam Kazimirowski, Sara Bronówna i Julja Wyrzykowska.

Szczególniej ta ostatnia została mocno zranioną w głowę.

Awanturników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, poszwankowanych zaś, po udzieleniu doraźnej pomocy przez felczera Suchewicza, odwieziono do szpitala.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Prostej, małżonkowie Rychłowscy, a na Marszałkowskiej Józef Węsierski, skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy, zagorzeli.

Wszystkich zdołano uratować.

= Pożar.

Wczoraj, około godziny 11-ej przed południem, przy ulicy Mularskiej w domu pod nrem 3-im w posesji p. Szpringera, w której mieści się fabryka białoskórnicza, w drewnianym parterowym budynku, zajętym w części na suszarnię gotowych skór, w części zaś na mieszkania robotników, wynikł pożar.

Miejscowi mieszkańcy, a następnie wszystkie oddziały straży zapobiegły dalszemu szerzeniu się ognia.

Skończyło się tylko na spaleniu i rozebraniu wspomnianej oficyny, oraz na uszkodzeniu dachów na przyległych budynkach.

Straty wynoszą około 2000 rs.

Fabryka była asekurowaną.

Padły też ofiarą pożaru dwa psy podwórzowe, których nie zdążono spuścić z łańcuchów.

Z sądów.

Kara za ucieczkę.

Kara cielesna jest w obowiązującym u nas kodeksie wyjątkiem i stosowaną bywa bardzo rzadko, jako zamiana kary domu poprawczego lub więzienia w wypadkach, kiedy takowe dla jakichkolwiek powodów stosowane być nie mogą, lub też względem osób, pozbawionych praw stanu.

Do tej ostatniej kategorji osobników należał Moszek Frenkel, sądzony w dniu wczorajszym przez sąd okręgowy tutejszy. Wyrokiem izby sądowej warszawskiej Frenkel został pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

W wykonaniu tego wyroku wyprawiono go w kwietniu 1883-go roku do gubernji irkuckiej, gdzie wyznaczone mu zostało miejsce zamieszkania w okręgu bałagońskim, obwodzie jagudzińskim. Tymczasem w lipcu r. b. ajenci policyjni spotkali Frenkla w Warszawie, w chwili, kiedy wychodził z jakiegoś sklepiku na ulicy Muranowskiej.

Pociągnięty do odpowiedzialności, nie zaprzeczył, że się nazywa Frenkel i że zbiegł z Syberji w r. 1884-ym. Przyznanie to powtórzył w dniu wczorajszym przed sądem, tłumacząc swą ucieczkę nędzą, jaka go na Syberji trapiła, oraz przeświadczeniem o swej niewinności.

„Com przecierpiał—są jego słowa—tego wy panowie sędziowie pojąć nie jesteście w stanie. Pocieszałem się jednak nadzieją, że wrócę i uda mi się wykazać swą niewinność, gdyż sądy będą zmuszone wejść w moją sprawę i rozpocząć śledztwo nanowo. Tymczasem wzięto mnie do więzienia, gdzie gorsze jeszcze przechodziłem kary. Więzienie tutejsze, to nie więzienie rosyjskie. Gospodarza nie ma, morzą nas głodem, a sami się tuczą. Zaprawdę, ciężej tu, niż na osiedleniu w Syberji."

W imię tych przebytych bólów, które pozostawiły nawet ślady w jego oczach migających blaskiem i ruchliwych jak u wystraszonych zajęcy, prosił on o uwolnienie go od odpowiedzialności, a przynajmniej wstrzymanie wyroku do czasu nadejścia odpowiedzi na odezwę, podaną do p. ministra.

Sąd skazał Frenkla na 40 rózeg, 3 lata ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberji. *E. W.*

Przestroga.

Kto zna manipulację redakcyjną pism codziennych, tego nietylko nie zdziwią możliwe od czasu do czasu omyłki lub niedopatrzenia, ale raczej zdziwi go niewątpliwie, że pomyłki te zdarzają się tak rzadko.

W ostatniej zwłaszcza chwili kwalifikowanie i druk artykułów, a następnie łamanie numeru odbywa się z takim pośpiechem, że niejedna rzecz usuwa się z pod kontroli i pomimo chęci redaktora, wkraść się może do numeru. Zwłaszcza zdarza się to z artykułami, które zostały przez cenzora w pierwszej odbitce wykreślone, nie nadeszły jednak na czas do redakcji i nie zostały usunięte z numeru.

W ten właśnie sposób wkradło się w r. z. do numeru 188-go *Słowa* z dnia 27-go sierpnia 6 artykulików, usuniętych w korekcie przez cenzora Worszewa. W jednym z nich mieściła się luźna uwaga o projekcie pomnika dla Mickiewicza, drugi stanowił przedruk z *Kraju*, trzeci i czwarty tłumaczenia artykułów kijowskiej gazety *Zarja* i *Mińskich wiadomości djecezjalnych*, piąty zawierał korespondencję z Krakowa, wreszcie w ostatnim mieściła się rzecz o stosunku Finlandji do Rosji na podstawie pism finlandzkich.

Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za wykroczenie przeciwko ustawie prasowej pp. Władysław Olędzki (p. o. redaktora) i Piotr Noskowski (właściciel drukarni), tłumaczyli się tem, że odbitka nie została na czas zwróconą przez cenzora, przypuszczając więc, że nie ma w niej nic nieodpowiedniego, pozwolili sobie puścić rzeczone artykuły bez sprawdzenia do numeru.

Na posiedzeniu sądowem w dniu wczorajszym p. Olędzki przyjął całą odpowiedzialność za wydrukowanie artykułów na siebie.

Wyraził on się między innemi, że w stosunkach redakcyjnych nie pozwala na parlamentaryzm i drukarnia musi wypełniać ściśle jego rozkazy i w danym więc wypadku sam tylko odpowiadać powinien.

Sąd okręgowy nie podzielił tego poglądu i skazał pana Olędzkiego na 10 rs. kary, p. Noskowskiego zaś na 7 dni aresztu na odwachu. *E. W.*

Świętokradca.

W rubryce wypadków miejskich donosiliśmy w swoim czasie o kradzieżach, dokonanych w kościołach: św. Krzyża, św. Jacka i św. Anny.

Sprawcę tych kradzieży ujęto w kościele św. Jacka w dniu 18-ym lipca r. b., w chwili kiedy po otwarciu kościoła usiłował się wymknąć na ulicę.

Wobec przytrzymania na gorącym uczynku i znalezienia przy nim *corpus delicti*, a mianowicie pieniędzy wyjętych z puszek do składania ofiar, oraz cennych ozdób z ołtarza, przestępca, nazwiskiem Piotr Siejanowski, przyznał się do winy.

W toku śledztwa Siejanowski przyznał się do kradzieży pieniędzy, popełnionej w dniu 16-ym lipca w kościele św. Krzyża i w tymże dniu z kościoła św. Anny.

Przyznanie to powtórzył on przed sądem w dniu wczorajszym.

Sąd okręgowy, przy uwzględnieniu przyznania się, skazał Siejanowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12, poczem na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Jako charakterystyczny szczegół notujemy, że Siejanowski, liczący 21 lat, ukończył seminarjum nauczycielskie i był przez jakiś czas nauczycielem wiejskim. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sklejanie potłuczonego alabastru.

Sklejenia potłuczonych kawałków alabastru można dokonać bardzo łatwo, smarując powierzchnie przełomu białawą materją, znajdującą się w pęcherzykach ślimaków. Zaciska się następnie kawałki, szczelnie pasujące do siebie i trzyma tak w zaciśnięciu dopóki owa materja nie zaschnie. Spojenie z tą chwilą jest dokonane. Można się także uciec w tym wypadku do cementu sztucznego, przyrządzonego w sposób następujący. Rozpuścić w stężonym alkoholu cztery części na wagę mastyksu (żywica, rodzaj karuku) i takąż samą ilość kleju rybiego. Dodać ostatecznie jedną część gumy arabskiej w proszku i przemieszać wszystko razem na lekkim ogniu. Kawałki schodzą się i trzymają lepiej, jeśli w chwili nałożenia tego cementu rozgrzewa je się nieco nad ogniem.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

Rs. 2, dla uczczenia pamięci dra Henryka Biro-Jakubowicza.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

N. N. za kupione książki rs. 1.

Dla biednej wdowy na wyzwolenie syna.

Nieznajoma rs. 1.

Dla nędzy wyjątkowej.

Składam rs. 50 otrzymane w dniu wczorajszym tytułem gratyfikacji przy regulowaniu rachunku.

— Na wpis dla biednych uczniów szkół rządowych składa Julja Siedlecka rs. 1, a to za niedotrzymanie umowy o służbę od Nowego Roku 1887.

— Rs. 3 na książki dla ucznia III-go gim. wedle uznania redakcji, od Wł. Kamińskiego, rejenta z Grójca, zamiast powinszowań noworocznych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Rutkowski,** artysta-muzyk, profesor warszawskiego konserwatorjum muzycznego, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 14-ym grudnia 1886 roku. W smutku pogrążona żona z córeczką, ojciec, bracia, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 16-ym grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4279

† Za duszę ś. p. Stefana **Bieńkowskiego,** w dniu 17 grudnia, to jest w piątek, jako w wigilję urodzin, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które matka wraz z siostrą zapraszają życzliwych zmarłego. —4289—

† W dniu 17-ym grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Konstantego **Rojewskiego,** na które pozostali rodzice i babka zapraszają krewnych i znajomych. —4290—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 15-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— Donoszą z Belgradu, iż rząd serbski postanowił wydalić z kraju Risticza, podejrzywanego o konspirację.

Wiedeń 15-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*) — Deputacja bułgarska odroczyła powtórnie swój odjazd, ponieważ odpowiedź w sprawie kandydatury ks. Ferdynanda koburskiego dotąd nie nadeszła.

Wiedeń 15 go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— Podróż deputacji bułgarskiej do Petersburga nastąpić nie może, ponieważ ks. Łobanow oświadczył jej, że nie byłaby przepuszczoną nawet przez granicę rosyjską.

Berlin 15-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. półn.*) — Wartości rosyjskie podniosły się na dzisiejszej giełdzie wskutek komunikatu rządowego, zalecającego prasie umiarkowanie. Wzmocnieniu się kierunku zwyżkowego stanęło na przeszkodzie osłabienie tendencji w papierach bankowych, skutkiem pogłoski o zerwaniu rokowań finansowych pomiędzy Węgrami i Przedlitawją.

Ruszczuk 15 go grudnia. (*Tel. spec. Aj. pół.*)— *Ajencja Havasa* donosi, że turcy tutejsi postanowili na zgromadzeniu onegdajszem odmówić płacenia świeżo ustanowionych podatków.

Sofja 15-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Gadban efendi zażądał w nocie swojej zamknięcia wychodzących tu gazet z powodu ich doniesień, jakoby on obstawał za powtórnym wyborem księcia battenberskiego, a był przeciwnym kandydaturze ks. Mingrelji.

Petersburg 15-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzisiejszy *Prawitielstwiennyj wiestnik* pisze: „Wypadki bułgarskie, które wśród publiczności i w prasie rosyjskiej wzbudziły bardzo naturalne rozdrażnienie, posłużyły między innemi jako powód do roztrząsania w naszych gazetach stosunków politycznych mocarstw europejskich do Rosji. Nie poprzestając na ocenie znanych powszechnie i nie ulegających wątpliwości faktów, niektóre gazety dla wyjaśnienia rzeczonych stosunków uciekają się do domysłów i przypuszczeń, zkąd też sądy ich, oparte na tak chwiejnej podstawie, nietylko że odstępują od bezstronności, bez której jest niemożliwem cokolwiek choćby dokładne rozumienie kwestyj politycznych, ale niekiedy nawet stają wprost w jawnej sprzeczności z rzeczywistością. Takim charakterem odznaczają się między innemi niektóre z artykułów drukowanych w ostatnich czasach, a poświęconych polityce niemieckiej, przez które w publiczność rosyjską wpaja się przekonanie, że trudności stawające na przeszkodzie zadawalniającemu rozwiązaniu kwestji bułgarskiej, wynikają głównie z tajemnego wpływu Niemiec, które z tego powodu są przedstawiane jako niebezpieczny wróg Rosji, mający złe intencje przeciw jej godności i bezpieczeństwu. Podobnie bezzasadne uniesienia są bardzo godne pożałowania. Z Niemcami, jako ze swoim bezpośrednim sąsiadem, Rosja jest związana wieloma żywotnemi interesami, dzięki którym stosunki między obydwoma mocarstwami oddawna się utrwaliły i już nieraz wytrzymywały rozmaite próby. Stosunki takie mają jednaką wagę dla pomyślności obydwóch państw, co też jednakowo rozumieją ich rządy i nie można nie pragnąć, aby te stosunki nie trwały nadal na długie lata. Mając stanowczy zamiar, tak jak dawniej, postępować z należnemi względami dla czysto niemieckich interesów, rząd Cesarski ma wszelką zasadę tuszyć sobie, że i Niemcy ze swojej strony będą się powstrzymywały od wszelkich czynów, mogących naruszyć zarówno godność Rosji, jak i interesa, jakie się wytworzyły wskutek historycznych stosunków do naszych wschodnich współwyznawców i że wpływ ich skierowany będzie tylko ku podtrzymaniu powszechnego pokoju, którego Europa potrzebuje i który jest także przedmiotem najgorętszych pragnień Cesarza rosyjskiego i jego narodu. Im bardziej zawikłanemi i drażliwszemi są warunki polityczne, tem więcej ogledności i zimnej krwi potrzeba przy ich ocenie i tem mniej też daje się usprawiedliwić gwałtowność i pośpieszność zdań, wypowiadanych przez organa prasy, której głos nie jest bez wielkiego znaczenia w stosunkach międzynarodowych."

Telegramy handlowe.

Berlin 15-go grudnia.

Giełda dziś znacznie mocniej usposobiona dla wartości rosyjskich i dla rubli. Widocznie nowy zwrot w rokowaniach politycznych więcej nieco przedstawia szans powodzenia. Z drugiej strony podaż rubli zmniejszyła się; prawdopodobnie jest to skutek dokonanych już zakupów i może w części realizacji osiągniętych już zysków. Wartości spekulacyjne nieco zaniedbane. Akcje kredytowe o 3.50 m. niżej. Wartości bankowe trochę słabiej, kolejowe bez zmiany. Wartości rosyjskie, jak wspomnieliśmy wyżej, przyjaźniej traktowane, ruble znacznie wyżej. Żyto w towarze gotowym o ćwierć, na dostawę o pół marki wyżej.

Berlin 15 go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	190.—	Akcje kredytowe	478 —
Weksle na Warszawę	189.55	Listy zast. ser. I-ej	58 50
Wek. na Peters. krótk.	189.—	Weksle na Lon. krótk.	— —
Wek. na Peters. dług.	187 60	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	189 75	Żyto w tow. gotow.	130.—
Wschodnia poż. II em.	57.70	Żyto na jesień	132 —

Po długim ruchu zniżkowym widzimy nareszcie wczoraj dosyć pokaźną zwyżkę kursu rubli. Wynosi ona 1.10 m w tranzakcjach kasowych i 1 m. w końcomiesięcznych. Prawdopodobną przyczyną, oprócz nowych politycznych pertraktacyj, jest zapewne zaspokojenie już gwałtowniejszych potrzeb lub wstrzemięźliwość chwilowa w zaspakajaniu zapotrzebowań noworocznych. W każdym razie, jakkolwiek jest, można się spodziewać dziś na giełdzie naszej równie znacznej zniżki kursów walut obcych. Kurs 189.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 52.70 rs. za 100 rs. Notowania dnia poprzedniego były: 188,90, 188.75, 481.50, 130.25 132.50.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 15-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—115, średnia 105—110, ordynaryjna 95—103.

Żyto: wyborowe 83 — 84, średnie 80 — 82, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 85—88, średni 76 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku dnia 14-go grudnia, wedle sprawozdania p. R. Damme, pomimo lepszych nieco wiadomości z targów zagranicznych, ceny zaledwie utrzymać się zdołały.

Notowano pszenicę polską pstrą 132 funt. 146 m., lepszą 133 funt. 152 m., szklistą 131 i 132 funt. 150 m., jasnopstrą 128 do 132 funt. 149 do 152 m., lepsza 130 i 131 funt. 153 m., wysoko-pstra 130 do 133 funt. stosownie do gatunku 152 do 157 m.

Żyto tylko krajowe.

Jęczmień bez zmiany—obrót mały.

W Toruniu chęć kupna dobra. Ceny pszenicy nawet nieco wyższe. Żyto bez dowozu, ceny niezmienione.

Pszenica 125 do 140, żyto 90 do 94, jęczmień 80 do 115, owies 80 do 100, groch 116 do 120 m. za tonnę.

Rzepik 170 do 190, rzepak od 160 do 200 m.

Makuchy rzepakowe 5.20 do 5.50, lniane 5.50 do 6.40 za 50 kilo.

W Paryżu pszenica mocno 22.80, mąka 53.25.

W Paryżu pszenica mocno 9.01 na wiosnę.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.32, żyto 6.85.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Matce.*—Z prawdziwym smutkiem odczytaliśmy list pani z zapytaniem, czy dziecko koniecznie potrzebuje uczyć się gramatyki polskiej i z dodatkiem, iż, zdaniem pani, „samem słyszeniem od urodzenia polskiej mowy posiada się już to, co francuzi nazywają *le génie de la langue* i błędów w mowie robić chyba niepodobna, a co się tyczy rozpoznania czy wyraz, o którym mowa, jest rzeczownikiem czy też przymiotnikiem, to gramatyka, dajmy na to francuska, bez której w samej rzeczy pisaćby nie można, objaśni nas dostatecznie." Nie pojmujemy jakim sposobem, twierdząc sama, że bez gramatyki francuskiej nie możnaby poprawnie pisać po francusku, może pani mieć wątpliwość czy gramatyka polska pomagać może do unikania błędów w pisowni. Zarzuca pani, że gramatyka polska nie objaśni dziecka dlaczego *rządzić* pisze się przez *rz*, a *żądać* przez *ż*, a czyż francuska wytłómaczy temuż dziecku dlaczego *gemir* pisze się przez *g*, a *jeter* przez *j*? Myli się pani jednak; gramatyka, a właściwie jeden z jej działów (etymologja) i takie rzeczy tłómaczy, tylko nie trzeba poprzestawać na „najłatwiejszej, najprzystępniejszej, najwięcej zrozumiałej dla dzieci", na jakiej pani widocznie pragnie poprzestać. Zacząć od dziełka Jeskego można, ale skończyć na niem dla dziecka polskiego, które się uczy po francusku, byłoby śmiertelnym grzechem.

TABELA WYGRANYCH

w szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej

dnia 15-go grudnia 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1125	**200**	8666	**200**	17458	**200**
1139	**200**	8915	**200**	18049	**400**
1303	**400**	10456	**400**	18186	**2,000**
1506	**400**	12055	**200**	19165	**200**
1718	**1,000**	12386	**400**	20185	**400**
2239	**400**	12834	**400**	20489	**200**
2400	**200**	14576	**200**	20516	**400**
2939	**400**	14797	**200**	21113	**2,000**
4340	**400**	15159	**200**	21378	**200**
6780	**400**	15400	**1,000**	21987	**400**
7449	**400**	15470	**400**	22444	**200**
7774	**200**	15542	**2,000**	23148	**2,000**
8444	**1,000**	16772	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

265	4197	5623	8230	8825	12545	15728
1141	5270	6170	8243	9735	13212	15874
3219	5464	8026	8456	11559	13612	18101

18571 19538 21616

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

3	2158	4560	7058	9141	11593	13334	15320	18116	20062	22258
13	98	68	7121	77	11604	52	22	61	68	82
26	2217	4607	82	80	68	65	15422	77	20108	22340
28	36	33	7203	9256	72	13415	63	18209	32	48
31	58	39	23	9398	97	91	15561	45	20230	88
54	90	51	88	9519	99	95	66	80	96	22416
63	2345	4745	89	38	11749	13555	67	18351	20302	22
109	58	4835	93	58	11822	69	78	62	41	51
20	2437	36	7304	67	11902	13600	15687	69	71	72
22	55	64	13	68	24	33	15761	18401	20419	87
52	86	4968	43	9644	12035	13764	63	4	20	22502
90	2565	5078	70	76	64	65	15843	22	33	42
92	93	5115	92	9716	12118	70	51	43	55	69
292	2650	5241	7520	36	40	13810	97	50	59	70
307	51	5358	42	44	76	26	16036	59	97	82
21	96	5424	56	10128	12256	61	16124	18536	20517	22632
99	2794	28	81	50	12349	65	28	18625	33	35
469	2806	29	7634	71	64	13937	16167	73	53	42
548	2944	92	44	10246	71	55	68	83	72	86
49	51	5530	60	81	75	14017	16377	18803	20697	22794
67	73	51	86	10352	89	51	16434	28	20716	52843
94	88	57	95	60	92	67	73	33	63	22912
610	3037	66	7705	10430	93	14122	81	18803	78	40
27	3288	72	12	35	12460	31	16504	38	83	47
42	3311	86	16	71	66	32	16651	39	20801	48
44	33	5704	58	10503	82	47	16706	87	13	68
80	96	14	7811	9	12500	99	16800	18947	34	92
98	3507	22	83	21	72	14202	28	49	43	23068
734	37	5801	8001	60	96	22	59	52	89	69
83	77	83	92	10654	12605	14323	80	19007	20943	92
96	94	85	8101	10734	10	35	16954	39	21034	99
830	3675	5952	8237	97	79	14423	63	19141	21109	23130
32	3724	6012	66	98	91	52	77	19319	61	34
1038	60	6165	78	10834	12728	95	17195	36	90	71
80	68	94	8337	38	53	14510	17271	46	21211	86
1126	3823	6214	8454	54	55	62	75	85	29	90
92	33	19	8541	57	12821	14617	80	19410	95	97
1230	3965	20	51	76	25	77	91	48	21346	23235
88	83	69	62	10918	80	99	17303	62	21433	61
1347	87	87	84	31	88	14711	82	97	21518	71
73	4021	6369	8628	58	12906	24	92	19555	74	83
1412	27	6405	8707	62	16	36	17413	19608	89	23307
54	50	38	29	89	37	14878	46	13	21609	53
99	4104	68	44	11001	48	14978	47	23	54	71
1593	21	71	59	32	59	88	66	58	21717	73
1657	23	84	84	73	86	15048	17541	68	33	86
67	25	93	8846	11104	93	53	44	19700	41	23410
92	30	6503	52	45	94	57	17620	22	58	28
1733	81	72	55	60	95	62	24	32	21834	
59	4212	76	57	11225	13016	70	74	34	21935	
88	86	6640	70	48	75	15140	17745	76	22018	
1807	4318	57	84	73	87	73	49	81	26	
84	25	64	8946	11314	13104	79	78	19852	81	
93	49	6731	82	71	32	15207	96	76	22110	
99	4401	6846	89	11407	84	44	17822	9	15	
1913	4	83	9062	85	92	54	56	19901	19	
2017	12	6934	9119	90	13209	65	17944	62	89	
30	29	52	24	11502	78	83	88	96	22200	
2142	42	7050	35	81	95	15311	18006	20061	44	

— **„KRAJU" petersburskiego** nr. 48 wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Stronnictwa polityczne w Chorwacji. **List** St. Sz. **Korespondencje „Kraju"**: Z Berlina, p. *B. N.*; z Gniezna, p. *Wiarusa*; ze Lwowa, p. *Iwana Franko*. **Z sądów.**

Sprawy bieżące: Komunikat urzędowy. Posiedzenie Towarzystwa słowiańskiego.

Z politycznego świata. Zerwanie stosunków z Bułgarją. Deputacja bułgarska. Głosy prasy. Ostatnie wiadomości. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny (Przegląd. Listy ekonomiczne: Obrady rolników. Plantacje cukrowe. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.":

Dzieje Polski dra Caro, p. *Kaz. Jarochowskiego.*

Psychologja strachu, p. *dra A. Złotnickiego* (dok.)

Feljeton warszawski, p. *Mazura.*

I nie głodu. Z dawn. wspomnień *T. T. Jeża* (c. d.).

Łacinnik. Powiastka Guy de Maupassant'a, tłóm. *L. S. K.* (dok.).

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, nadesłane redakcji „Kraju" do recenzji.

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK:

Pan burmistrz z Pipidówki. Powieść z życia autonomicznego Galicji, prz. *Michała Bałuckiego* (c. d.).

— ***W d. 17 b. m., to jest w piątek, o godz. 11 rano***, odbędzie się ***publiczna licytacja przy ulicy Mokotowskiej nr. 41 nowy*** różnej ruchomości, pomiędzy któremi będą sprzedane: ***FAETON*** na jednego i parę koni; ***FUTRO MĘZKIE***, podbite oposami, z kołnierzem bobrowym i ***SZACHY RZEŹBIONE***, b. ładnej roboty. (4291

— ***ŁAŹNIA PAROWA „pod Blachą"***, dawniej Naimskiego, róg ul. Dobrej i Białoskórniczej nr. 65. Para z kamienia, prysznic, woda filtrowana. (4286)

Łaźnia parowa z kamieni, 50 i 40 k. Wanny, Prysznic. ***KĄPIELE DJANA***, Chmielna 13. (4243)

Noże stołowe, deserowe, kuchenne, scyzoryki i t. p. ***najtaniej u Jodłowskiego***, Bielańska nr 5 i Marszałkowska nr 137. (4242)

ZARZĄD
drogi żelaznej nadwiślańskiej

Z dniem 10 (22) grudnia r. b., wprowadzonym zostaje w wykonanie dodatek III do taryf specjalnych związku południowo-zachodnio-warszawskiego z d. 10 (22) lipca r. 1884, zawierający zmiany w niektórych obowiązujących już taryfach związkowych, jak również nowo-ustanowione taryfy specjalne na przewóz olejów roślinnych i worków jutowych.

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Fiechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front I-e piętro. (6

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla pp. prenumeratorów w Warszawie, dołącza się ogłoszenie ***o wydawnictwach gwiazdkowych A. J. Wiśniakowskiego.***

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla pp. prenumeratorów na prowincji, dołącza się prospekt ***Bluszczu.***

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty.			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Декабря 1886
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.